

Bazyli Degórski OSPPE

## BOŻE MACIERZYŃSTWO MARYI A SOBÓR EFESKI I CHALCEDOŃSKI

W artykule niniejszym<sup>1</sup> chciałbym pokrótce zaprezentować historię sporów teologicznych związanych z dogmatem o Bożym Macierzyństwie Maryi. Kluczowym słowem tego sporu był, jak powszechnie wiadomo, termin θεοτόκος - Bogurodzica, czyli ta, która stała się matką Boga, zrodziła Boga. Od razu należy stwierdzić, iż początkowo, szczególnie na Wschodzie, słowo θεοτόκος nie było popularne, jeżeli chodzi o nomenklaturę teologiczną. Nawet jeszcze w V wieku choćby wielki kaznodzieja i święty arcybiskup Konstantynopola Jan Złotousty (+407) nigdy go nie używał w swych głębokich, teologicznych rozważaniach. Jak się wydaje, będąc przedstawicielem raczej szkoły antiocheńskiej, znajdował się pod wpływem mistrza - Diodora z Tarsu (ucznia Sylwana z Tarsu i Euzebiusza z Emezy, mnicha i biskupa Tarsu, którego podczas sporów nestoriańskich zaczęto uważać za prekursora Nestoriusza, arcybiskupa Konstantynopola) czy też swojego przyjaciela z okresu studiów - Teodora z Mopsuestii (+ ok. 428), wielkiego przedstawiciela egzegezy i teologii antiocheńskiej, człowieka, którego współcześni mu cenili i podziwiali; potomność jednak stopniowo zaczęła widzieć w nim prekursora chrystologii nestoriańskiej (II Sobór Konstantynopolitański potępił go w 553 r. jako heretyka). Obaj wyżej wymienieni prekursorzy teologicznej szkoły antiocheńskiej używali w stosunku do Maryi terminu Αντροποτόκος i tylko tolerowali, jako nieprecyzyjny, zwrot θεοτόκος. Aby mieć jednak pełen obraz sytuacji, musimy także zaznaczyć, że niektórzy teolodzy nie wahali się używać słowa θεοτόκος. Dla przykładu można tu wspomnieć choćby konstantynopolitańskiego obrońcę Credo nicejskiego - Seweriana, biskupa syryjskiej Gabali (+ po 408),

<sup>1</sup> Prezentowany artykuł stanowi treść wykładu, który został wygłoszony w dniu 9 X 1988 r. podczas uroczystości inauguracyjnej nowego roku akademickiego w Wyższym Seminarium Duchownym w Krakowie Na Skalce (przyp. red.).

jednego z najbardziej charakterystycznych przedstawicieli realistycznej szkoły egzegetycznej antiocheńskiej. Maryję nazywa on tytułem *Ἁγία Θεοτόκος Παρθένος*. Biskup Gabali był wrogiem Jana Chryzostoma; ale nawet i jego zwolennicy, jak np. Nil z Ancyry (+ ok. 430?), używali terminu *Θεοτόκος*<sup>2</sup>. Wyjątkowe, pośrednie stanowisko zajął w tej sprawie biskup Aleksander z Hierapolis (+ ok. 434), zwolennik Nestoriusza: nie dopuszczał on tytułu *Θεοτόκος* w rozważaniach teologicznych, pozwalał natomiast na używanie go (czy raczej mówiąc ściślej - tolerował go), jeśli chodzi o zwykłą pobożność ludową<sup>3</sup>. Zwrot: *Ἁγία Θεοτόκος Παρθένος* czy też w innym szyku: *Ἁγία Παρθένος Θεοτόκος* pojawia się w sposób szczególny podczas kontrowersji nestoriańskiej. Bardzo często znajdujemy go przede wszystkim u sztandarowego jego obrońcy - Cyryla, biskupa Aleksandrii (+ 444). Proklus, późniejszy arcybiskup Konstantynopola (+446), 23 grudnia 428 r. odważył się podczas kazania w Konstantynopolu na cześć Matki Bożej, głoszonego w obecności patriarchy Nestoriusza, użyć tego tytułu kilka razy. Zbijając argumentację patriarchy Konstantynopola, mówił: "Nie głosimy żadnego człowieka ubóstwionego, lecz Boga, który stał się ciałem"<sup>4</sup>.

Warto także wspomnieć, że Proklus w swym kazaniu wskazywał także na konsekwencje, jakie powodowało stanowisko Nestoriusza odnośnie do nauki o Trójcy Przenajświętszej: "Jeżeli czym innym jest Chrystus, a czym innym Bóg-Logos, to nie ma Trójcy, lecz według tej opinii, heretyku, jest czwórca"<sup>5</sup>.

Dnia 10 kwietnia 428 r. na stolicę patriarszą w Konstantynopolu został powołany Nestoriusz z Antiochii. Sytuacja stała się wówczas bardziej trudna i napięta, jeżeli chodzi o *Θεοτόκος*. Rok później, wiosną 429 r. nowy arcybiskup Konstantynopola wysłał do biskupa Rzymu, papieża Celestyna, list, w którym, zatroskany o czystość katolickiej wiary, ubolewał nad błędami i nieortodoksyjnością zwolenników Ariusza z Aleksandrii i Apolinarego z Laodycei. List ten dobrze przedstawia stanowisko Nestoriusza odnośnie do tytułu *Θεοτόκος*, apli-

<sup>2</sup> Nilus Ancyranus: *Epistulae* I 263, *Patrologia graeca* (dalej cyt. PG) 79, 180: Πυρθαίη μου, τί ἐστὶ τὸ γεγραμμένον, ὅτι 'Οὐκ ἐγίνωσκεν Ἰωσήφ τὴν Μαρίαν, ἕως οὗ ἔτεκεν'. Τουτέστιν, οὐκ ᾔδει, οὐδὲ ἠπίστατο, ὅτι Θεοτόκος ἡ Μαρία δειχθήσεται.

<sup>3</sup> Aleksander Hierapolitanus, *Epistula ad Theodoretum*. M: Garnerius, *Dissertatio V. De Theodoreti et Orientalium causa. Synodicum adversus tragoediam Irenaei*. PG: 84, 708 CD-709 AB.

<sup>4</sup> Proclus Constantinopolitanus: *Orationes* I 4, PG 65, 685A.

<sup>5</sup> Tamże I 8, PG 65, 689A.

kowanego Maryi. Zauważyć można, czytając jego treść, że patriarcha Konstantynopola nie rozumiał *communicatio idiomatum*, i - co za tym idzie - musiał z konieczności odrzucić termin θεοτόκος. A oto interesujące nas słowa listu do Celestyna:

Ośmielili się nawet porównać Dziewicę i Matkę Chrystusa (χριστοτόκος) w pewnym sensie do Boga, tak, jakby była bóstwem. Nie boją się określić jej jako Rodzicielkę Boga, podczas gdy święci i godni wszelkiej chwały Ojcowie Soboru w Nicei nic nie powiedzieli na temat Świętej Dziewicy, jak tylko to, że nasz Pan Jezus Chrystus stał się ciałem za sprawą Ducha Św. i Dziewicy Maryi. Nie chcę tutaj mówić o Świętych Pismach, które wszędzie (...) głosiły, że Dziewica jest Matką Chrystusa, nie matką Boga-Logosu (...). Jeśli ktoś używa tego wyrażenia Matka Boga ze względu na człowieczeństwo zrodzone i połączone z Bogiem-Logosem, a nie ze względu na rodzicielkę, wówczas mówimy, iż nie należy tego robić, gdyż nie odnosi się to do tej, która zrodziła, ponieważ prawdziwa matka musi być z tej samej substancji, co ten, który z niej został zrodzony; niemniej jednak słowo to może być tolerowane, jeśli pamięta się, że zwrot ten jest używany tylko ze względu na świątynię z niej zrodzoną i nierozdzielną od Boga-Logosu, a nie dlatego, że sama jest Matką Boga Logosu<sup>6</sup>.

Arcybiskup Aleksandrii, Cyryl, starał się ze swej strony pokonać budzącą się herezję Nestoriusza. Dodajmy, że przewyższał go bez wątpienia wielkim wyczuciem tradycji kościelnej i wykształceniem teologicznym. Sprowokowany stanowiskiem nowego patriarchy Konstantynopola (a może wchodziła tu w grę zazdrość i obrażona duma aleksandryjczyka, który zmuszony był pogodzić się z faktem, że antiocheńczyk powołany został na stolicę patriarszą w ówczesnej stolicy cesarstwa?!), arcybiskup Aleksandrii postanowił niezwłocznie działać. Wystosował list wielkanocny do wszystkich biskupów prowincji Egiptu i pismo do mnichów, broniąc oficjalnej chrystologii katolickiej i wiążącego się z nią terminu θεοτόκος. Warto dodać, iż Cyryl nie wymieniał imienia Nestoriusza i w swej argumentacji opierał się na Piśmie Świętym i na wypowiedziach I Soboru Nicejskiego (325). Skutek jednak owych pism arcybiskupa Aleksandrii był negatywny, jeżeli chodzi o Nestoriusza, który - poinformowany o nich - wyraził swą dezaprobatę. Wówczas to obrońca θεοτοκος postanowił zwrócić się już bezpośrednio do arcy-

<sup>6</sup> Nestoriusz: *Epistula ad Caelestinum Papam*, in: *Nestoriana. Die Fragmente des Nestorius, gesammelt, untersucht und herausgegeben, mit Beiträgen von S.A. Cook und G. Kampffmeyer*, hrsg. F. Loofs. Halle 1905 ss.165-168.

biskupa Konstantynopola, przesyłając mu pismo, w którym nawoływał do przyjęcia terminu *Θεοτόκος*. Jednocześnie uznał postępowanie Nestoriusza za skandal na miarę ogólnokościelną, za wprowadzenie wiernych w pułapkę herezji. W 430 r. Cyryl, wysyłając następny list do patriarchy Konstantynopola, usiłował wytłumaczyć swemu adwersarzowi *communicatio idiomatum*, gdyż odrzucanie jej przez Nestoriusza czyniło niemożliwym przyjęcie choćby terminu *Θεοτόκος*. Oto fragment drugiego listu Cyryla:

Jeśli odrzucamy unię hipostaticzną (...), to popełniamy błąd mówiąc, że zakłada ona obecność dwóch synów (...). Pismo bowiem nie mówi, że Logos zjednoczył z sobą osobę jakiegoś człowieka. lecz, że On przyjął krew; przyjął ciało jak nasze ciało i jak człowiek narodził się z kobiety bez odrzucania bóstwa i zrodzenia z Boga Ojca, lecz nawet przyjąwszy ciało pozostał takim, jakim był. Jest to głoszenie wiary pojętej w sposób właściwy; stwierdzamy, że jest to interpretacja Świętych Ojców. Tak oni myśleli, gdy nazywali Świętą Dziewicę *Matką Boga*<sup>7</sup>

Nestoriusz, będąc człowiekiem porywczym, zareagował w sposób bardzo impulsywny. Nie przyjął oczywiście *communicatio idiomatum*, gdyż twierdził, że to właśnie Pismo Święte, na które powołuje się w swej argumentacji Cyryl, przedstawia ciało Chrystusa jako świątynię bóstwa Syna. Według niego tej właśnie nauki trzeba się trzymać, tym bardziej, że znajduje ona poparcie samego dworu cesarskiego i w konsekwencji przyczynia się do zachowania pokoju Kościoła w Konstantynopolu.

Jak łatwo możemy się zorientować, sytuacja stała się bardzo napięta: dwaj patriarchowie tak znacznych stolic arcybiskupich nie zgadzają się w sprawach dotyczących wiary katolickiej! Kto z nich ma rację? Kto jest wyrazicielem tradycyjnej wiary otrzymanej od Apostołów? Kto natomiast jest nowinkarzem, heretykiem?! Spór - jak widzieliśmy - toczył się na Wschodzie. Wydawało się więc rzeczą właściwą odwołać się w tej sprawie do neutralnego rozjemcy - do Rzymu. Cała więc sprawa przekazana została pod osąd papieża Celestyna (422-432). Poinformowany został on przez obie strony. Papież nie chciał jednak sam pochopnie wydawać osądu; nie odpisywał nawet na wiele listów

<sup>7</sup> Cyrillus Alexandrinus: *Epistula ad Nestorium* 2, in: *Acta Conciliorum Oecumenicorum*, ed. E. Schwartz. Berlin 1914. I 1/1 s.24.

arcybiskupa Konstantynopola, lecz przesłał je do Marsylii Janowi Kasjanowi, mnichowi-teologowi. Dołączył do nich także nadesłane kazania Nestoriusza, aby w ten sposób zbadać ortodoksyjność Cyrylowego adwersarza. Mnich-teolog jednak, żyjąc na Zachodzie, borykającym się wówczas z herezją Pelagiusza (czy raczej jego zwolenników, szczególnie Celestyna czy Juliana z Eklanum), podświadomie nastawiony był na walkę z pelagianizmem. Osąd więc jego odnośnie do nauki Nestoriusza nie przyniósł większego skutku, gdyż z powodu tzw. "nauki o zasługach Chrystusa" zaczął uważać patriarchę Konstantynopola za zwykłego pelagianina. Niemniej jednak jego osąd zawiera niektóre cenne uwagi, wyrażone w dziele *De incarnatione Domini contra Nestorium*. Kasjan wyciąga w nim wniosek ze słów archaniola Gabriela, skierowanych do Maryi podczas zwiastowania, że wcielenie nastąpiło przy współdziałaniu całej Trójcy Przenajświętszej i to właśnie po to, aby "Deus futurus esset in partu". Kasjan nie widzi powodu, dla którego ta, "która wydała na świat Boga, nie mogła być θεοτόχος"<sup>8</sup>.

Według opata z Marsylii Nestoriusz głosi nową herezję o "homo tantummodo solitarius". W swym rozumowaniu, zmierzającym do wykazania błędu patriarchy, jako jeden z pierwszych teologów powołuje się na cytaty z Ga 4,4, twierdząc, że Nestoriusz zaprzecza temu wielkiemu przywilejowi Bożego Macierzyństwa Maryi, który przecież, jak to jasno wynika z cytowanego fragmentu Pisma Świętego, został dany Maryi przez Boga<sup>9</sup>. Wskazywał jednocześnie także i na konsekwencje stanowiska patriarchy Konstantynopola w stosunku do nauki o Trójcy Świętej:

Jeżeli Chrystus narodzony z Maryi nie jest tym samym, który został zrodzony z Ojca, to przyjmujesz bez wątpienia dwóch Chrystusów. Lecz, gdy jest ich dwóch, to musisz przyznać, iż negujesz całą Trójcę<sup>10</sup>.

Sytuacja Nestoriusza zaczęła się stopniowo pogarszać. O kontrowersji dowiedział się także i dwór cesarski w Konstantynopolu, a cesarz Teodozjusz, początkowo wielki przyjaciel patriarchy, począł zajmować nieprzychylnie stanowisko wobec arcybiskupa, a to ze względu na jego niewłaściwe postępowanie względem starszej siostry cesarza - Pulcherii. Nie próżnował także i Cyryl Aleksandryjski: poprosił

<sup>8</sup> Cassianus Abbas Marsiliensis: *De incarnatione Domini contra Nestorium*, II 2, PL 50 s.41.

<sup>9</sup> Tamże, IV 1, PL 50 s. 70.

<sup>10</sup> Tamże, IV 14. 16, PL 50 ss.171, 176.

bowiem papieża Celestyna, aby poinformował o rodzącej się herezji wszystkich biskupów Wschodu i Macedonii. W odpowiedzi niejako na prośbę Cyryla w sierpniu 430 r. papież zwołał do Rzymu synod, który potępił naukę Nestoriusza, uważając ją za wyraźny atak na ortodoksję. Warto tu przytoczyć wypowiedź papieża, który - wykazując błąd patriarchy Konstantynopola - powoływał się na autorytet wielkiego biskupa Mediolanu - św. Ambrozego:

Pamiętam, że błogosławiony Ambroży w święto Bożego Narodzenia śpiewał wraz z ludem: "Przybądź, o Zbawco pogan, ukaż nam poród Dziewicy! Glob ziemski musi się zadziwić: tego rodzaju poród przysługuje Bogu". Czyż może mówi: "Taki poród przysługuje człowiekowi"? Jeśli więc nasz brat Cyryl określa Maryję jako Matkę Boga, to zgadza się całkowicie ze zwrotem: "Taki poród przysługuje Bogu". Dziewica przez swój poród wydała na świat Boga mocą potęgi Tego, w którym mieszka pełnia bóstwa<sup>11</sup>.

Po synodzie rzymskim papież Celestyn mianował Cyryla swoim przedstawicielem w sprawach odnoszących się do sporu z błędną nauką Nestoriusza, negującą Boże Macierzyństwo Maryi. Jednocześnie akta synodalne i różne pisma papieskie przesłano po zakończeniu obrad ważniejszym biskupom Wschodu oraz, oczywiście, mieszkańcom Konstantynopola. Sam papież dnia 11 VIII 430 r. skierował bezpośrednio do herezjarchy list, w którym pisze, ganiąc adresata, iż nauka jego nie zgadza się z doktryną Kościoła katolickiego, gdyż naucza on "o boskim Łogosie inaczej, niż głosi powszechna wiara". Jesienią, w listopadzie 430 r., Cyryl zwołał do Aleksandrii synod prowincjalny, który również uznał stanowisko Nestoriusza za błędne. Po jego zakończeniu arcybiskup Aleksandrii przesłał patriarsze cesarskiej stolicy dwanaście tzw. *anatematyzmów*, list papieski i traktat dogmatyczny o *communicatio idiomatum*. Szczególnie w pierwszym anatematyźmie dochodzi do głosu problem teologiczny Bożego Macierzyństwa Maryi. Czytamy w nim:

Jeśli ktoś nie wyznaje, że Emmanuel rzeczywiście jest Bogiem i - co za tym idzie - że Święta Dziewica jest Matką Boga, ponieważ zrodziła Ona według ciała Słowo, które pochodzi od Boga i które stało się ciałem, niech będzie ekskomunikowany!<sup>12</sup>

<sup>11</sup> Caelestinus I: *Fragmentum sermonis*. Inc. *Recordor beatae memoriae Ambrosium* (apud Arnobium Iuniozem, *Conflictus cum Serapione* II 13), in: *Acta Conciliorum Oecumenicorum*, dz. cyt., 1/2 s.15.

<sup>12</sup> Cyrillus Alexandrinus: *Anathematismus* I, PG 76 s.296: Εἴς τιν οὐκὶ

W następnych anatematyzmach imię Maryi się już nie pojawia, gdyż zwalczają one tzw. chrystologię "separacji", której hołdowali przedstawiciele szkoły antiocheńskiej. Anatematyзмы ponadto odrzucają określenie Chrystusa zwrotem θεοτόκος - nosiciel Boga.

Cyryl prosił także Nestoriusza, aby przyjął do wspólnoty Kościoła niesłusznie wyłączonych z niej wiernych, zarówno świeckich jak i duchownych. Arcybiskup Konstantynopola nie był jednak skory do odstąpienia z raz obranej drogi i nie spełnił prośby patriarchy aleksandryjskiego. Co więcej, sześć dni po otrzymaniu anatematyzmów wygłosił kazanie, w którym zachęcał swego adwersarza do używania w stosunku do Maryi terminu Χριστοτόκος i zaprzestania posługiwania się błędnym, według niego, słowem θεοτόκος. Powodowany dość długo trwającym już sporem cesarz postanowił zwołać sobór do Efezu, który miałby się odbyć w najbliższe święto Zesłania Ducha Świętego, a więc w 431 r., gdyż dekret monarchy został wydany dnia 19 listopada 430 r. Należy przypuszczać, że Nestoriusz uważał, iż - mając, jak sądził, poparcie cesarskie - ojcowie soborowi staną po jego stronie. Przynajmniej wydawać się może, iż był pełen optymizmu, gdyż pisał do papieża, zwracając uwagę na błędy innych herezjarchów, nic nie wspominając o swojej nauce, która przecież, jak się wydaje, spowodowała właśnie zwołanie tego soboru. Może chodziło tu tylko o zwykły wybieg dyplomatyczny, mający na celu odwrócenie uwagi? Tym bardziej, że patriarcha Konstantynopola wyraża nadzieję, że w ten sposób zostaną potępieni Ariusz z Aleksandrii, Apolinary z Laodycei czy Paweł z Samosaty, arcybiskup Antiochii, którzy przecież zostali już wcześniej potępieni przez Kościół jako heretycy. Wydaje się jednak, że Nestoriusz był przekonany o słuszności swojego stanowiska, gdyż na przykład starał się udowodnić prawowierność przed swym przyjacielem Janem z Antiochii (+ 441/442), podkreślając swą rolę pośrednika między obrońcami tytułu θεοτόκος, a tymi, którzy twierdzili, iż należy używać zwrotu ανδρωποτόκος. Wspominał ponadto o swych zasługach w walce z herezją.

Jan z Antiochii był jednak innego zdania, jeśli idzie o stanowisko zajmowane przez Nestoriusza. Otrzymałszy bowiem wcześniej wspomniany przez nas list Celestyna, zaczął skłaniać swego przyjaciela, aby zmienił poglądy i przyjął termin θεοτοκος:

-----  
 ὁμολογεῖ, θεὸν εἶναι κατὰ ἀλήθειαν τὸν Ἐμμανουήλ, καὶ διὰ τοῦτο θεοτόκου τὴν ἄλιαν Παρθένον· γεγέννηκε γὰρ σαρκικῶς σάρκα γεγονότα τὸν ἐκ θεοῦ Πάτρος Λόγον· ἀνάθεμα ἔστω.

Jeśli nawet czas, który mój Pan, biskup Celestyn umiłowany od Boga, wyznaczył w swym liście, jest bardzo krótki (10 dni, po upływie których domaga się on odpowiedzi), to jednak jest rzeczą możliwą uczynić to w ciągu jednego dnia, a być może nawet w kilka godzin (...). Nie bój się nazywać również Świętej Dziewicy Matką Bożą (...), ponieważ nazwy tej nie odrzuca żaden mistrz kościelny (...). Jeśli my nie przyjmiemy tego tytułu, to w konsekwencji pobiędzimy w wielu wypadkach, a w szczególności ryzykujemy pomyłki, jeśli chodzi o wspaniałe dzieło zbawienia. Wykluczając ten tytuł (...), wynika, że nie jest Bogiem ten, który podjął się dla nas wspaniałego dzieła zbawczego i że Bóg-Logos nie wyniszczył się, przyjmując postać sługi<sup>13</sup>

Przygotowania do soboru posuwały się stopniowo do przodu. W dniu 8 maja 431 r. papież Celestyn przygotował list polecający dla swoich legatów, którzy mieli współpracować z Cyrylem Aleksandryjskim. Zostali nimi dwaj biskupi: Projekt i Arkadiusz oraz kapłan Filip. Nestoriusz w określonym czasie przybył na sobór do Efezu wraz z piętnastoma biskupami sufraganami, ale od razu spotkali się z wrogim nastawieniem i niechęcią, gdyż wszystkie świątynie zostały przed nimi zamknięte. Sytuacja zaczęła się jeszcze bardziej komplikować, gdyż ze względu na trudne warunki atmosferyczne legaci papiescy nie stawili się na czas, lecz dotarli na miejsce aż 14 dni po terminie. Cyryl jednak postanowił działać, zapraszając arcybiskupa Konstantynopola do dysputy teologicznej, która miała się odbyć 22 czerwca. Propozycja ta nie została wszakże przyjęta. Opierając się na otrzymanym od papieża pełnomocnictwie, Cyryl postanowił jednak rozpocząć obrady soborowe w przewidzianym wcześniej terminie. Powołując się ustawicznie na otrzymane od Celestyna przywileje, ekskomunikował Nestoriusza i uroczyście zaaprobował tytuł Θεοτόκος dla użytku teologicznego i duszpasterskiego. Protokół obrad soborowych podpisało 197 uczestników. Cyryl firmował go swoim własnym imieniem, oraz dodał następujące słowa:

"Również w imieniu Arcybiskupa Kościoła Rzymskiego - Celestyna"<sup>14</sup>.

Lud Efezu przyjął uchwały soborowe z wielkim entuzjazmem, odprawdzając z pochodniami ojców soborowych na miejsce ich spoczynku. Warto tu dodać, iż wierni towarzyszyli pracom soborowym swoją modlitwą i czuwaniem, gdyż w tym czasie we wszystkich kościołach miasta słuchali kazań sławiących Θεοτόκος.

<sup>13</sup> Ioannes Antiochenus: *Ad Nestorium*, in: *Acta Conciliorum Oecumenicorum*, dz. cyt., I 1/1 ss.93-96.

<sup>14</sup> Por. *Acta Concilii Ephesini*, in: *Acta Conciliorum Oecumenicorum*, dz. cyt., I 1/2 s.3.

Problem jednak nie został całkowicie rozwiązany, jak to by się mogło wydawać, gdyż tego rodzaju autorytatywne zachowanie się Cyryla Aleksandryjskiego wywołało między innymi protest komesa cesarskiego - Kandydiana. Ponadto niektórzy biskupi, zgrupowani wokół osoby przyjaciela Nestoriusza - Jana z Antiochii, zorganizowali swój własny sobór. Jednakże legaci papiescy, zapoznawszy się z dokumentami soborowymi, zaaprobowali je podczas nowej sesji w dniu 11 lipca 431 r. Także i sam papież Celestyn uznał sobór za ważny, pisząc do duchowieństwa biskupiej stolicy Nestoriusza między innymi:

Zastrzegam sobie główną rolę, dzięki pomocy Przenajświętszej Trójcy, w przywróceniu spokoju w całym Kościele i w uczestnictwie w tej wspaniałej radości. Zapalałem bowiem wielką gorliwością, gdy wybuchło to zgorzzenie (...). Święty Piotr nie opuścił was, gdy znajdowaliście się w wielkim utrapieniu<sup>15</sup>.

Nawet ze słów papieża wnioskować by można, że sytuacja niepokoju i zagrożenia już nie istnieje, że została definitywnie wyjaśniona. Tak może i było, jeśli idzie o samą osobę Maryi, lecz chrystologia stawała nadal wiele trudności, które trzeba było pokonać. Kłopotliwe zwłaszcza stały się spory dotyczące nauki Teodora z Mopsuestii i jego mistrza - Diodora z Tarsu, zapoczątkowane przez Proklusa z Konstantynopola, który zasiadł po Nestoriuszu na stolicy arcybiskupiej (jak pamiętamy, był on jeszcze przed soborem obrońcą tytułu Θεοτόκος).

Sytuacja stawała się ponadto coraz cięższa ze względu na tzw. diofizytów, którzy zaczęli zwalczać anatematyzmy Cyryla jako, według ich opinii (a szczególnie Teodoretę z Cyru; + ok. 466), zawierające w sobie tezy monofizyckie. Przede wszystkim jednak zaczęto zwalczać archimandrytę Eutychesa z Konstantynopola, który właśnie w sposób monofizycki interpretował pewne zwroty Cyryla. Opierał się on także na niektórych poglądach apolinarystów i wreszcie stwierdził: "Wierzę, że nasz Pan przed unią miał dwie natury; po unii jednak wyznaję tylko jedną naturę"<sup>16</sup>. Także i w Aleksandrii zaczęto mieć wątpliwości co do prawdziwości nauki głoszonej przez Teodoretę z Cyru i Ibasę z Edessy, twierząc, iż wyznają oni wiarę w "dwóch synów". Sytuacja stawała się coraz bardziej napięta, co z kolei nie przyczyniało się

<sup>15</sup> Caelestinus I: in: *Acta Conciliorum Oecumenicorum*, dz. cyt., I/1 ss.91. 98.

<sup>16</sup> Eutyches, in: *Gesta Synodi Constantinopolitanae*, in: *Acta Conciliorum Oecumenicorum*, dz. cyt., II 1/1 s.143.

do zachowania także i pokoju politycznego w cesarstwie. Zaniepokojony takim obrotem rzeczy cesarz zabronił korzystania z wszystkich pism, które mogłyby okazać się heretyckimi i w rezultacie - podsycać jeszcze bardziej już i tak wystarczająco trudną sytuację. Wolno więc było korzystać jedynie z pism zgodnych z I Soborem w Nicei (325), z Efezem (431) oraz z wiarą głoszoną przez Cyryla z Aleksandrii. Starano się oczywiście o rozwiązanie kompromisowe i pogodzenie zwalczających się stron. Zabiegał o to usilnie następca Nestoriusza i Proklusa - Flawian (+446), ale nie przyniosło to istotnego złagodzenia kontrowersji. Należy jednak podkreślić, iż przyczyniło się do wprowadzenia pojęcia *hipostazy* do rozważań teologicznych nad wcieleniem. W celu rozstrzygnięcia narosłych sporów postanowiono zwołać synod do Konstantynopola w 448 r. Eutyches spóźnił się na jego rozpoczęcie; bez możliwości osobistej obrony został więc uznany za heretyka i jako taki - wyłączony ze wspólnoty Kościoła katolickiego. Sytuacja skomplikowała się jeszcze bardziej, gdyż synod został zatwierdzony przez papieża Leona I, natomiast jego ważności nie uznał cesarz Teodozjusz oraz patriarcha Dioskur z Aleksandrii. Wobec tego, aby rozstrzygnąć przedłużające się spory, cesarz postanowił zwołać inny sobór do Efezu. Także i Leon Wielki wysłał nań swoich legatów. Przywieźli oni z sobą 13 VI 449 r. sławny *Tomus ad Flavianum* papieża, który dotyczył nauki o "dwóch naturach", wraz z wyróżnieniem w Chrystusie atrybutów boskich i ludzkich, oraz istnienia "jednej osoby", stanowiącej podmiot atrybutów do aplikacji *communicatio idiomatum*. Zasadnicza część dokumentu głosiła:

Salva igitur proprietate utriusque naturae et in unam coeunte personam... Propter hanc ergo unitatem personae in utraque natura intelligendam, et Filius hominis legitur descendisse de caelo, cum Filius Dei carnem de Virgine de qua est natus assumpserit. Et rursum Filius Dei crucifixus dicitur ac sepultus<sup>17</sup>

Jeżeli chodzi o interesujący nas problem Bożego Macierzyństwa Maryi, musimy powiedzieć, że Leon nie zastosował zwrotów *Dei Genetrix* czy *Deipara*, które byłyby odpowiednikami słowa *θεοτόκος*, lecz przywoływał koncepcje teologiczne mówiące o "nova nativitas" z Dziewicy czy "inviolata virginitas", które w jakiś sposób zawierają w sobie prawdę o Bożym Macierzyństwie. *Tomus* Leona nie został jednak odczytany, gdyż

<sup>17</sup> Leo I: *Tomus ad Flavianum*, in: *Acta Conciliorum Oecumenicorum*, dz. cyt., II 2/1 ss.27-29.

przeciwstawił się temu Dioskur, który dnia 8 sierpnia 449 r. przyczynił się także do pozytywnego głosowania na korzyść archimandryty Eutychesa. Opornych biskupów starano się nawet zmusić gwałtem i przymocą do zmiany poglądów i podpisania uchwał. Z tego to względu papież Leon wykluczył arcybiskupa Aleksandrii, Dioskura, ze wspólnoty kościelnej, a sam sobór nazwał mianem "zbójcecki" (*Latrocinium Ephesinum*) i - co za tym idzie - nie uznał go za prawowierny.

Sytuacja zmieniła się po śmierci cesarza Teodozjusza, gdyż jego następcy - siostra Pulcheria i jej mąż, Marcjan - stanęli przeciwko Dioskurowi i postanowili zwołać nowy sobór na dzień 25 maja 451 r. do Chalcedonu koło Konstantynopola. Papież Leon potwierdził oczywiście tę decyzję i wyznaczył swoich legatów, na których czele stanął biskup Paschazy.

Podczas obrad soborowych stwierdzono (po przeczytaniu wyznań wiary soborów w Nicei i Konstantynopolu, drugiego listu Cyryla do Nestoriusza, dalej - listu zawierającego formułę unijną z 433 r. oraz *Tomus ad Flavianum*), że wiara katolicka jest już wystarczająco dobrze sprecyzowana. Jednak pod naporem delegatów cesarskich komisja soborowa wypracowała (nie bez trudności) formułę, która została jednoznacznie przyjęta przez sobór i później uroczystie ogłoszona w obecności cesarza. Występuje w niej termin  $\Theta\epsilon\omicron\tau\acute{o}\chi\omicron\varsigma$ , który został już wcześniej dogmatycznie potwierdzony przez sobór w Efezie w 431 r. Oto zasadnicza treść orzeczenia soboru w Chalcedonie z 451 r.:

Wierni (...) Świętym Ojcom, my zgodnie wszyscy nauczaemy, że Syn, nasz Pan Jezus Chrystus, jest jednym i tym samym. Jeden i ten sam jest doskonały co do bóstwa i doskonały co do człowieczeństwa; prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek, złożony z rozumnej duszy i z ciała. Jeden i ten sam jest współistotny Ojcu według bóstwa i współistotny także nam według swojego człowieczeństwa; "on stał się podobny do nas we wszystkim, oprócz grzechu" (Hbr 4, 15). Przed wszystkimi wiekami został zrodzony z Ojca według bóstwa, lecz w ostatnich dniach ten sam został dla nas i dla naszego zbawienia zrodzony według człowieczeństwa przez Maryję Dziewicę Bogarodzicę ( $\Theta\epsilon\omicron\tau\acute{o}\chi\omicron\varsigma$ ). Wyznajemy jedynego i tego samego Chrystusa, Syna, Pana, Jednorodzonego, który jest w dwóch naturach w sposób niepomieszany, niezmienny, nierozdzielny. Rozróżnienie pomiędzy dwiema naturami nigdy nie znika przez fakt jedności. Co więcej, zachowują się własności każdej natury, gdyż te schodzą się razem w jednej osobie i hipostazie. Nie głosimy Syna Jednorodzonego podzielonego i rozdzielonego w dwóch osobach, lecz jedynego i tego samego, Słowo Boże, Pana Jezusa Chrystusa, jak już wcześniej głosili

Prorocy przed Nim i jak sam Pan Jezus Chrystus nas pouczył i jak nam to przekazało wyznanie wiary Ojców<sup>18</sup>

Jak możemy zauważyć, sobór Chalcedoński nie wprowadził żadnych uzupełnień odnośnie do terminu Θεοτόκος, który streszcza całą wspa-  
niałość Świętej Dziewicy i Jej rolę w dziele zbawienia, gdyż właśnie ten tytuł stanowi o Jej wielkości i wyjątkowości dla naszego odkupie-  
nia. Sobór tylko jeszcze raz tę prawdę uwypuklił.

LA MATERNITA' DIVINA DI MARIA  
E I CONCILI DI EFESO E DI CALCEDONIA

Riassunto

L'articolo fornisce il testo della prolusione, tenuta durante l'apertura solenne dell'anno accademico 1988/89 al Seminario Maggiore dell'Ordine dei Monaci di San Paolo Primo Eremita della Pontificia Accademia Teologica di Cracovia. L'autore della prolusione espone una breve storia della controversia teologica collegata con la parola-chave: Θεοτόκος (con la quale i Padri espressero il dogma della maternità divina di Maria), analizzando soprattutto i documenti del concilio di Efeso (431), e quelli di Calcedonia (451).

Traduzione dell'autore

<sup>18</sup> Acta Concilii Chalcedonensis, in: Denzinger 301-302.